



Ewa Krystyna Kulak*
Wrocław

Wizerunki niezamężnych służących w wybranych dziełach literatury francuskiej XIX wieku

Abstract

The paper analyses the image of female domestic servants and their condition as unmarried women in three examples of nineteenth-century French literature: *A Simple Heart* by Gustave Flaubert (1875), *Germinie Lacerteux* (1865) by Edmond and Jules de Goncourt and *Diary of a Chambermaid* (1900) by Octave Mirbeau. The protagonists of these stories represent interesting versions of stereotypical images present in a great number of contemporary works: the life of a loyal and sacrificed servant (Flaubert), the sad history of a servant succumbing to sexual temptations (E. and J. de Goncourt) and the subversive portrait of a perverted chambermaid, exploited by and exploiting their masters at the same time (Mirbeau). The common trait of the three women is their solitude, as service means for them to remain unmarried, unable to realize the role considered socially as the only proper for a woman.

Keywords: French literature, 19th century, domestic servants, unmarried women, Gustave Flaubert, Edmond and Jules Goncourt, Octave Mirbeau

Słowa kluczowe: literatura francuska, XIX wiek, służące, niezamężne kobiety, Gustave Flaubert, Edmond i Jules Goncourt, Octave Mirbeau

W ostatnich latach status i warunki bytowania służby domowej w społeczeństwie XIX i początkach XX w. wzbudzają zaciekawienie nie tylko wśród badaczy życia społecznego, lecz także w dużej części społeczeństwa. Międzynarodowemu sukcesowi serialu *Downton Abbey* (od 2010), ukazującego paralelnie egzystencję tradycyjnego angielskiego ziemiaństwa i jego służby w warunkach dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości początków XX stulecia towarzyszyły popularno-naukowe publikacje, z których w Polsce ukazała się np. praca Alison Moloney

* Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny ; e-mail: ewa.kulak@uwr.edu.pl; ORCID: 0000-0003-2985-3990.

Pod schodami. Życie codzienne służby domowej w początkach XX w. w Anglii (2015). Losami polskich służących zajęły się m.in. Joanna Kuciel-Frydryszak (*Służące do wszystkiego*, 2018) i Alicja Urbanik-Kopeć (*Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach*, 2019). Akademicki charakter ma nieco wcześniejsze studium Radosława Poniata¹, w którym można znaleźć szczegółowe omówienie stanu badań i wielojęzyczną bibliografię dotyczącą tematu służby domowej, w tym dane o polskich publikacjach, przede wszystkim Cezarego Kuklo oraz Mikołaja Szoltyska.

We Francji znaczące badania nad sytuacją służby domowej pojawiły się już w latach siedemdziesiątych XX w. dzięki takim autorkom, jak Theresa McBride i Anne Martin-Fugier² i były kontynuowane w następnych dziesięcioleciach. Zajmujący się tą kwestią tamtejsi badacze wskazują nieraz na trudności w pozyskiwaniu źródeł, zwłaszcza dotyczących obszarów wiejskich i małych miast na prowincji³. Postać dziewiętnastowiecznej francuskiej służącej często jest postrzegana poprzez literaturę, do której jako do rodzaju dokumentu należy podchodzić z dużą ostrożnością ze względu na jej subiektywizm. Z pewnością jednak realistyczne dziewiętnastowieczne utwory literackie odzwierciedlają jeśli nie rzeczywistość, to przynajmniej powszechne opinie, i sygnalizują niepokoje oraz wątpliwości ówczesnego społeczeństwa.

Praca w charakterze służącej była dla kobiet jedną z możliwości zarobkowania otwartych dla nich nawet w czasach, gdy inne drogi były przed nimi zamknięte; w dodatku nie wymagała ona, przynajmniej na początku drogi zawodowej, żadnych kwalifikacji. W XIX w. liczba służby domowej we Francji wzrastała, do czego przyczyniało się zarówno podniesienie poziomu życia ogółu społeczeństwa sprawiające, że coraz więcej gospodarstw domowych mogło sobie pozwolić na opłacenie służby⁴, jak i narastająca migracja ze wsi do miast⁵. Oczywiście służba nie była jedynie fenomenem miejskim, również na wsi byli potrzebni pracownicy obojga płci do pomocy w gospodarstwie – zarówno na stałe, jak i do prac sezonowych. Jednak to grupa służących zatrudnionych w miastach zdecydowanie powiększyła się w ciągu XIX stulecia, by zmniejszyć się dopiero około roku 1900. Pod koniec XIX w. coraz bardziej dostępne dla kobiet stawały się inne, bardziej interesujące i prestiżowe prace: nauczycielki, urzędniczki (u progu XX w. na poczcie i w sektorze bankowym kobiety stanowiły ok. 40% kadry, choć zajmowały raczej niskie i gorzej płatne stanowiska), sekretarki, sprzedawczynie w wielkim domu handlowym. Jednak jeszcze według spisu z 1906 r. 17% aktywnych zawodowo kobiet pracowało w charakterze służącej⁶. Była to bardzo sfeminizowana grupa zawodowa: pod koniec Drugiego

¹ Zob. R. Poniata, 2014.

² M. Perrot, 1978b, s. 128.

³ Zob. P. Guiral, G. Thuillier, 1978, s. 443.

⁴ Zob. T.M. McBride, 1974, s. 64. Według autorki ok. 1880 r. jedna szósta gospodarstw domowych we Francji zatrudniała przynajmniej jedną osobę w charakterze służby.

⁵ Ch. Charle, 1991, s. 35.

⁶ M. Perrot, 1978a, s. 6. Proporcja ta była znacznie wyższa w wielkich miastach. W Paryżu służba domowa płci obojga stanowiła w tamtym czasie 11% mieszkańców.

Cesarstwa 82% służby domowej pracującej poza rolnictwem stanowiły kobiety⁷. Domy, w których środki pozwalały na korzystanie z usług tylko jednej osoby – a takich była większość – zatrudniały raczej służącą niż służącego. Względna równowaga płci panowała jedynie tam, gdzie zatrudniano dziesięć osób lub więcej, czyli w najbogatszych domach i posiadłościach ziemskich⁸.

Status służącej mógł być permanentny lub przejściowy, przy czym ta druga sytuacja była o wiele częstsza⁹. Pójście na służbę stanowiło zazwyczaj wstępny etap życia zawodowego; w przypadku kobiet pochodzących z klas uboższych, które nie mogły liczyć na otrzymanie posagu od rodziców lub których posag bez ich własnego wkładu byłby niewielki, było także tradycyjnym sposobem gromadzenia kapitału pozwalającego na wyjście za mąż. Nastoletnie dziewczęta opuszczały więc na kilka lat domy, by zarobić odpowiednią sumę. W wielu jednak przypadkach był to po prostu jedyny sposób, by się utrzymać. Regiony przeludnione, gdzie nie rozwinął się żaden przemysł oferujący pracę kobietom, dostarczały średnim i wielkim miastom stałego kontyngentu niewykwalifikowanej żeńskiej siły roboczej. Biorąc pod uwagę, że płace kobiet w przemyśle były o wiele niższe niż płace mężczyzn, wybór służby zamiast pracy w fabryce był zupełnie sensowną decyzją ekonomiczną¹⁰. Służące również były nisko opłacane, ale przy zarobkach porównywalnych lub niższych niż zarobki robotnic oszczędzały na kosztach żywienia i mieszkania, a często także i ubrania. W porównaniu z robotnicami, które najczęściej mieszkaly ze swoimi rodzinami, miały także więcej swobody w dysponowaniu własnymi zarobkami¹¹.

Przez cały XIX w. za oczywiste przyjmowano, że służąca mieszka na stałe przy rodzinie pracodawcy i jest osobą niezamężną¹². Jeśli służba była sposobem na zdobycie posagu, dziewczyna odchodziła, gdy tylko uzbierała wystarczający kapitał i pojawiła się szansa na małżeństwo¹³. Jednak również te, dla których służba w założeniu miała być stałym źródłem utrzymania, opuszczały miejsce pracy po ślubie; rzadkie były przypadki, by zamężne kobiety pozostawały na służbie. Jedynie kucharki i sprzątaczkę zatrudniane jako „dochodzące” mogły godzić życie rodzinne i pracę, pozostawały jednak w mniejszości¹⁴. Zdarzały się oczywiście sytuacje, że w jednym domu służyli małżonkowie. Dotyczyło to jednak przede wszystkim bogatych domów o licznej służbie, gdzie małżeństwo między służącymi postrzegane było jako gwarancja ich pozostania na stanowisku, a specjalizacja i wielość potrzebnych usług pozwalała na zatrudnienie mężczyzny – czy nawet kilku mężczyzn – jako ogrodnika, woźnicy, stajennego itd. Pojedyncza służąca „do wszystkiego” nie miała jednak większych szans

⁷ Ch. Charle, 1991, s. 317.

⁸ M. Kopczyński, 2000, s. 62.

⁹ M. Perrot, 1978a, s. 6.

¹⁰ Ch. Charle, 1991, s. 317 i 320.

¹¹ M. Perrot, 1978a, s. 6.

¹² T.M. McBride, 1974, s. 65.

¹³ Zjawisko tzw. *life-cycle servants*, czyli osób idących na służbę w okresie między opuszczeniem domu rodzinnego a założeniem własnej rodziny, było charakterystyczne dla społeczeństw zachodnioeuropejskich, w tym dla Polski. Zob. R. Poniak, 2014, s. 15–16.

¹⁴ C. Motte, J.P. Pélissier, 1992, s. 246 i 287.

na łączenie życie rodzinnego i obowiązków wobec pracodawcy. Jeszcze w 1906 r. 62% służących stanowiły kobiety niezamężne, a 13,4% – wdowy lub rozwódki¹⁵. Jak wskazuje Michelle Perrot, było to zjawisko dotyczące wszelkiej działalności zawodowej kobiet – przez cały wiek XIX niewiele mężatek podejmowało bądź kontynuowało pracę zarobkową¹⁶.

Służące, wśród których najliczniejszą grupę stanowiły młode dziewczęta¹⁷, często pochodzące ze wsi, stanowiły w ówczesnej opinii grupę szczególnie narażoną na rozmaitego rodzaju patologie. Słabo opłacane i niewykształcone, często osamotnione i zagubione w środowisku, w którym przyszło im żyć, uzależnione od dobrej woli pracodawców, były eksploatowane ponad siły i źle traktowane, szczególnie jeśli chodzi o warunki zakwaterowania i żywienia, co skutkowało różnymi chorobami, przede wszystkim gruźlicą¹⁸. Ich życie prywatne było ograniczone i kontrolowane przez pracodawców, którzy rościli sobie prawo do pouczeń i wymagań w kwestii „moralności” służących, co przede wszystkim oznaczało nadzór nad ich seksualnością¹⁹. Zarazem, pomimo tej kontroli, nierzadko stawały się ofiarami wykorzystywania seksualnego bądź też wchodziły w przypadkowe związki, czego skutkiem bywały choroby weneryczne i nieślubne dzieci. Cięża służącej była uzasadnionym powodem do jej odprawienia, i nawet jeśli sprawcą był pan domu lub jego syn, nie ponosili oni żadnej odpowiedzialności, zwłaszcza że w dziewiętnastowiecznej Francji prawodawstwo nie umożliwiało dochodzenia ojcostwa²⁰. Stąd przypadki samobójstw, aborcji lub dzieciobójstwa, a także porzucania niemowląt. Uwiedzione i porzucone czy odprawione służące były też grupą często zasilającą szeregi prostytutek²¹. Jednak nawet gdy nie dochodziło do tak drastycznych wydarzeń, życie służących nie było łatwe: według statystyk zaledwie jedna trzecia z nich wychodziła za mąż, i to w wieku późniejszym niż przeciętny wiek zawierania małżeństw w tamtym czasie. Pozostałe czekała samotna i często uboga starość, szczególnie że w XIX w. profesjonalizacja zawodu zerwała tradycyjne więzi, które we wcześniejszych epokach zobowiązywały panów do troszczenia się o los starych, długoletnich służących. Nie dziwi więc, że pod koniec XIX w. służba domowa dominowała wśród klientów banków i kas oszczędnościowych²²: tylko zgromadzenie wystarczającego kapitału pozwalało mieć nadzieję na odpowiednie małżeństwo lub godny schyłek życia.

W literaturze postaci służących pojawiały się od samego jej początku, jednak rzadko jako znaczący bohaterowie utworów. Służba najczęściej występowała w charakterze pomocników i powierników swych państwa i wspierała ich plany, zwłaszcza matrymonialne – tak działo się np. w klasycznym teatrze, gdzie parze

¹⁵ Ch. Charle, 1991, s. 318.

¹⁶ M. Perrot, 1978a, s. 4.

¹⁷ J.W. Scott, 2002, s. 484.

¹⁸ M. Perrot, 1978a, s. 6.

¹⁹ M. Perrot, 1978a, s. 9.

²⁰ N. Arnaud-Duc, 2002, s. 129.

²¹ Ch. Charle, 1991, s. 323.

²² T.M. McBride, 1974, s. 73.

głównych bohaterów regularnie odpowiada para ich służących, nierzadko także flirtujących ze sobą. W gatunkach narracyjnych postać wiernego sługi bądź łotrzyka i hultaja przysparzającego państwu kłopotów ma również długą tradycję. Jednak dopiero dziewiętnastowieczny realizm, z jego zainteresowaniem dla obrazowania wszystkich warstw społeczeństwa, a nawet z pewną preferencją do studiowania życia klas niższych, miał ambicję pokazywania egzystencji tych członków społeczeństwa, którymi wcześniejsi pisarze nieczęsto się zajmowali. Pojawiały się więc opisy życia „klas pracujących” i zmarginalizowanych. Co ciekawe jednak, nawet wtedy służba domowa rzadko znajdowała się w centrum zainteresowania. Pisarze częściej zajmowali się robotnikami lub osobami należącymi do szeroko pojętego marginesu. W powieściach przedstawiających życie mieszczańskich domów oczywiście wspomniano o służących, gdyż ich obecność była naturalnym elementem rzeczywistości, ale nadal niewiele utworów koncentrowało się na nich jako postaciach pierwszoplanowych.

W dziewiętnastowiecznych utworach służący najczęściej pełnią swą tradycyjną rolę pomocników i tła, na którym toczą się losy ich państwa. W wielu przypadkach przyczyniają się do scharakteryzowania czy wręcz diagnozy głównych postaci – sposób odnoszenia się do służby pozwala zrozumieć ich usposobienie czy uwarunkowania klasowe, a także pokazać ogólne stosunki społeczne w danym środowisku. Na przykład w *Historii pewnego życia* Guy de Maupassanta (1883), w której służąca Rozalia, mleczna siostra głównej bohaterki, wyrasta w końcu na niemal równorzędną z nią postać, nikczemne postępowanie męża pani wobec niej pozwala ukazać go jako egoistycznego kobieciarza poszukującego rozrywki bez zważania na innych i kłamcę unikającego odpowiedzialności za swe czyny, co potwierdzają kolejne wydarzenia. Hojność bohaterki i jej rodziny w stosunku do uwiedzionej dziewczyny zostaje za to wynagrodzona, gdy Rozalia podejmuje się opieki nad swą zrujnowaną i owdowiałą „siostrą”²³. Motyw uwiedzenia bądź gwałtu na służącej i różnorodnych skutków, jakie taki czyn przynosi, powtarza się zresztą bardzo często w opowiadaniach Maupassanta, jednak właściwie nigdy nie zostaje przedstawiony z jej punktu widzenia (najczęściej z punktu widzenia winowajcy lub osób postronnych).

Niniejszy tekst skupia się na trzech utworach, w których służąca jest postacią centralną, co – jak już podkreślałam – stanowi nieczęsty przypadek. Napotykamy w nich sytuacje i koleje życia, a także postawy, które w ówczesnej literaturze uznawano za charakterystyczne dla żeńskiej służby domowej. Ważnym elementem opisu bohaterek jest fakt, że są to kobiety niezamężne, co w dużej mierze determinuje ich losy.

Pierwszy przykład przywołuje kategorię czy wręcz stereotyp **wiernej służącej**, poświęcającej się dla rodziny, u której mieszka. Do pewnego stopnia można zaliczyć do tej kategorii także wspomnianą wyżej Rozalię. Stereotyp wiernej służącej został zbanalizowany przez dziewiętnastowieczną literaturę, zwłaszcza w licznych powieściach o zacięciu moralizatorskim. Tendencję tę reprezentuje np. *Geneviève, histoire d'une servante* (1850) Alphonse'a de

²³ G. de Maupassant, 1985.

Lamartine – przesłodzona, deklamatorska i wyciskająca łzy opowiadka o trudnym życiu cnotliwej i zdolnej do nieograniczonych poświęceń wiejskiej służącej. Kiedy jednak tematem tego rodzaju zajmuje się Gustave Flaubert, można oczekiwać czegoś więcej niż zbioru klisz.

Felicycya, bohaterka opowiadania *Un coeur simple* (w tłumaczeniach polskich *Prostota serca* lub *Czyste serce*²⁴) z 1875 r., jest wzorową służącą z małego normandzkiego miasteczka Pont l'Evêque: gotuje, sprząta, szyje, pierze, potrafi też „osiadłać konia, ubić masło, utuczyć drób”. Jednak najbardziej godne uwagi jest to, że przez całe życie „pozostawała wierna swej pani – która wcale nie była miłą osobą”²⁵. Oszczędna, pobożna i czysta, stanowi przedmiot zazdrości wszystkich innych pań i wielu służących w miasteczku. Jej droga zawodowa przypomina wiele innych – córka murarza, po przedwczesnej śmierci rodziców przygarbięta „z litości” przez zamożnego chłopca, który każe jej pilnować krów, głodzi ją i bije, a w końcu wypędza pod fałszywym zarzutem kradzieży. Dostaje pracę gdzie indziej, przy drobiu i królikach. Spotyka młodego mężczyznę, który jest nią – z wzajemnością – zainteresowany, jednak porzuca ją i żeni się z bogatą wdową, żeby uniknąć poboru do wojska. Zrozpaczona, opuszcza dotychczasowych gospodarzy i wstępuje na służbę do pani Auban, zubożałej posiadaczki ziemskiej, wdowy z dwójką dzieci. W tej właśnie rodzinie pozostanie do końca życia, co – jak wiemy – nie było typowe, gdyż niewiele służących wykonywało tę pracę przez cały okres aktywności zawodowej, a nawet jeśli, to normą były wielokrotne zmiany pracodawców.

Felicycya to znakomita, modelowa służąca, jednak Flaubert nie idealizuje jej postaci i rysuje ją jako niepiśmienną, ograniczoną i niezbyt atrakcyjną: „Przez cały rok nosiła szare pończochy, czerwoną halkę, perkalową chustę, spiętą na plecach agrafką, czepek, pod którym ukrywała włosy [...]. Jej głos był piskliwy, jej twarz wychudzona. Kiedy miała dwadzieścia pięć lat, dawano jej czterdzieści. Kiedy przekroczyła pięćdziesiątkę, to, ile miała lat, stało się czymś bez znaczenia”²⁶.

Felicycya reprezentuje stereotyp wiernej służącej, ale i brzydkiej starej panny: nie udał się jej jedyny związek i odtąd jej życie toczy się bez żadnych wypadków, cnotliwie, gdyż nie pociąga mężczyzn ani oni nazbyt jej nie interesują; zresztą w domu nie ma żadnego mężczyzny. Jest tylko syn jej pani, Paul, którego traktuje niemal jak własne dziecko, podobnie jak jej córkę, Virginie. Przywiązanie do dzieci pracodawczyni wypełnia przez wiele lat jej życie emocjonalne – banalne wydarzenia, wyjazdy na wieś czy „do wód”, rodzinne uroczystości, jak pierwsza komunie Virginie, wyznaczają rytm jej egzystencji. W końcu Paul opuszcza dom, by się kształcić i robić karierę, a potem w jego ślady idzie Virginia, wysłana do zakonnej szkoły z pensjonatem. Felicycya, która w ciągu tych lat odnalazła jedną z dawno niewidzianych sióstr, inwestuje teraz swe uczucia w siostrzeńca Victora. Ten jednak zostaje chłopcem okrętowym i w czasie podróży do Hawany umiera na żółtą febrę; wkrótce potem umiera także delikatna, chora na płuca

²⁴ G. Flaubert, 2009, s. 11–56 (przekł. J.M. Rymkiewicz).

²⁵ Ibidem, s. 11.

²⁶ Ibidem, s. 13.

Virginia. Dwie kobiety, pani i służąca, żyją odąd samotnie. Felicycja opiekuje się pracodawczynią, chorym starcem z sąsiedztwa, polskimi emigrantami. Ostatnią istotą, do której się przywiązuje, jest Loulou, papuga przywieziona z Antyli przez sąsiadów, którzy pozbywają się jej przy wyprowadzce, oddając w ręce służącej. Po śmierci ptaka Felicycja oddaje go do wypchania, by się z nim nie rozstawać. Z czasem Loulou zaczyna się kojarzyć starzejącej się, głuchnącej, coraz bardziej samotnej kobiecie z Duchem Świętym, przedstawionym na witrażu w parafialnym kościele. Gdy umiera pani Auban, Felicycja pozostaje w popadającym w ruinę domu, pielęgnując pamiętki po rodzinie. W ostatnich chwilach życia bohaterki, mieszając ironię z liryzmem, Flaubert ofiarowuje jej mistyczną wizję ogromnej, niebiańskiej papugi.

Opowiadanie Flauberta było interpretowane na różnoraki sposoby, m.in. jako atak na fałszywie pocieszycielską funkcję religii, która odgrywa w życiu Felicycy znaczącą rolę, lub też jako krytyka mieszczańskiej, czy w ogóle społecznej, hipokryzji. Wskazywano, że Felicycja napotyka na swej drodze wyłącznie ludzi, którzy eksploatują jej dobroć, uczciwość i gotowość do poświęceń²⁷. Nikt nie okazuje jej wdzięczności, a jej uczucia nie są odwzajemniane: najpierw zostaje porzucona dla pieniędzy, potem siostrzeniec i jego rodzina wykorzystują ją finansowo, a ostatecznie kochany przez nią jak własne dziecko Paul nie troszczy się o nią, wystawiając dom swej matki na sprzedaż – Felicycja nie traci dachu nad głową tylko dlatego, że nie ma na niego chętnych. Naturalne związki zostają zastąpione w jej historii substytutami, a jej przestrzeń życiowa kurczy się coraz bardziej, aż do rozmiarów izdebki, w której umiera. Można powiedzieć, że osiąga swego rodzaju pokorną świętość, jednak jej życie jest pełne trudów i rozczarowań, a jej zalety zostają zmarnowane przez nieprzyjazny los lub zlekceważone przez nieczułych ludzi. Otoczenie nie docenia jej ludzkiej wartości, traktując jej wierność, dobroć i oddanie jako coś oczywistego, co można wykorzystać. Paradoksalnie jedyną istotą, która w pełni zasłużyła na jej przywiązanie, okazuje się ptak. Monotonna, ograniczona egzystencja podporządkowana innym, brak własnej rodziny prowadzący do izolacji – wszystko to sprawia, że drogę życiową wiernej Felicycy można postrzegać jako klęskę.

Bohaterka powieści *Herminia Lacerteux* Edmunda i Jules'a Goncourtów (1865)²⁸ jest z kolei przykładem **upadłej służącej**. Urodzona w rodzinie ubogich wiejskich tkaczy, Herminia wcześniej traci matkę; ojciec rozpija się, a najstarszy brat, czyniący rozpaczliwe wysiłki, by utrzymać młodsze rodzeństwo, w młodym wieku umiera z przepracowania. Siostry Herminii wyjeżdżają do Paryża na służbę i wkrótce znajdują też miejsce dla niej – jako czternastolatka zaczyna pracę w małej kafejce, gdzie jest dręczona przez starszych od niej posługaczy. W końcu pada ofiarą gwałtu i zachodzi w pierwszą ciążę, która kończy się urodzeniem martwego dziecka. Później przechodzi szybko przez kilka miejsc pracy, aż trafia do panny de Varandeuil, zubożałej arystokratki, u której pozostanie niemal do końca życia. Nowa pani, oschła stara panna, nie traktuje jej

²⁷ W. Woodhull, 1987.

²⁸ E. Goncourt, J. Goncourt, 1961.

źle, ale niezbyt się nią interesuje. Herminia natomiast bardzo potrzebuje kogoś, do kogo mogłaby się przywiązać. Najpierw szuka pociechy w religii – co tak naprawdę oznacza, że przeżywa fascynację młodym, życzliwym księdzem; gdy ten ją odsuwa, obdarza miłością swoją siostrzenicę, która jednak wkrótce umiera. Wreszcie zakochuje się w Jupillonie, młodszym od siebie synu sklepikarki z tej samej ulicy. Panna de Varandeuil z góry zapowiedziała, że nie zaakceptuje u swej służącej męża ani dzieci, więc Herminia ukrywa przed nią związek z Jupillonem; ma jednak nadzieję, że w końcu dojdzie do małżeństwa. W rzeczywistości mężczyzna cynicznie wykorzystuje jej potrzebę miłości: Herminia wydaje na niego wszystkie oszczędności, zadłuża się, w końcu okrada też swą panią. Dwukrotnie zachodzi w ciążę – za pierwszym razem jej córka, oddana do mamki na wieś, umiera po kilku miesiącach, ku rozpaczyci matki; za drugim razem dochodzi do poronienia.

Wy rzuty sumienia wobec panny de Varandeuil, do której jest szczerze przywiązana, skutki poronienia, świadomość, że człowiek, którego kocha, pasożytuje na niej i otwarcie ją zdradza, a w końcu bezdusznie porzuca, lęk przed odkryciem podwójnego życia, jakie prowadzi oraz pogarda otoczenia – inni służący i okoliczni sklepikarze wiedzą o jej postępowaniu – wtrącają bohaterkę w stan permanentnego załamania. Pociechy szuka w alkoholu i przelotnych związkach z mężczyznami, zarazem jednak, nie mogąc zapomnieć o Jupillonie, szpieguje go, wystając pod drzwiami lokali, w których ten bawi się z innymi kobietami. Taki tryb życia doprowadza ją w końcu do ciężkiej choroby, którą z początku ukrywa zarówno przed panią – by jej nie martwić – jak i przed wierzycielami, by nie próbowali egzekwować jej długów od pracodawczyni. Po jakimś czasie pani zdaje sobie jednak sprawę z jej stanu i wzywa lekarza, który okazuje się bezradny: najpierw zaleca wyjazd na wieś, co nie przynosi poprawy, a wreszcie, wobec rychło spodziewanego końca – szpital. Panna de Varandeuil, mimo zewnętrznej oschłości lojalna wobec swej służącej, długo opiera się przed tym rozwiązaniem, lecz gdy Herminia nie jest już w stanie podnieść się z łóżka, przystaje na wysłanie jej do szpitala, gdzie ta po kilku dniach umiera. Po śmierci Herminii zdruzgotana chlebodawczyni dowiadyuje się o jej związku z Jupillonem, zmarłym dziecku i – przede wszystkim – licznych długach. W przypiływie gniewu odmawia zapłacenia za pogrzeb i Herminia zostaje pochowana we wspólnym grobie. Gdy wkrótce potem panna de Varandeuil, żałując swej porywczosci, udaje się na cmentarz, nie jest już w stanie znaleźć miejsca jej pochówku.

Powieść Goncourtów, którą można uznać za prekursorską w stosunku do francuskiego naturalizmu i która wywarła wielkie wrażenie na młodym Emilu Zoli, wywołała skandal swoją brutalnością i bezpośredniością²⁹. Podobnie jak w przypadku opowiadania Flauberta, interpretacje utworu bywają sprzeczne. Część badaczy podkreśla klasowe uprzedzenia autorów, ich instynktowny (co nie znaczy, że nieświadomy) arystokratyzm oraz mizoginię, które sprawiają, że Herminia, przedstawicielka miejskiego proletariatu, nakreślona jest jako istota bezrefleksyjna, kierująca się zwierzęcymi popędami i niezdolna do kontrolowania

²⁹ N. Satiat, 1990, s. 11–13 i 29.

emocjonalnych odruchów, o konstrukcji psychofizycznej skazującej ją na upadek poprzedzony cielesną i moralną degeneracją³⁰. Rzeczywiście, Herminia sukcesywnie zdradza objawy hysterii, paranoi lub manii prześladowczej, tendencji samobójczych, otepienia, alkoholizmu i prawdopodobnie także nimfomanii. Podobnie jak Felicyta ma dobre serce, jest zdolna przywiązać się do swej pani i do krewnych, poszukując emocjonalnego spełnienia, jednak w przeciwieństwie do bohaterki Flauberta brakuje jej moralnej busoli, która uchroniłaby ją przed upadkiem. Zgubą Herminii jest instynkt – popychające ją do czynu pragnienie nie tylko miłości, lecz i seksualnej satysfakcji. Nie potrafi czerpać zasad z religii, która interesuje ją tylko jako substytut lub maska erotycznej fascynacji (gdy zaniepokojony jej natrętnym uwielbieniem spowiednik odsyła ją do innego księdza, urażona Herminia przestaje praktykować).

Nadine Satiat, nie odrzucając zarzutów o mizoginię i klasowy dystans Goncourtów w stosunku do ich bohaterki, wskazuje jednak na sympatię, a przynajmniej współczucie, jakie okazują szamoczącej się w życiowym potrzasku służącej³¹. Herminia, podobnie jak Felicyta, jest ofiarą swego otoczenia. Jupillon wykorzystuje ją z pełnym przyzwoleniem swojej matki, która pozwala wierzyć zakochanej kobiecie w możliwość małżeństwa z jej synem. Jej czułość wobec osieroconej siostrzenicy sprawia, że druga z jej siostr przygarnia dziecko, licząc na to, że Herminia będzie na niełożyć. Po śmierci siostry szwagier, by nie stracić wsparcia Herminii, długo jeszcze ukrywa przed nią, że dziewczynka także zmarła. Również malarz Gautruche, z którym kobieta wiąże się na krótko po zerwaniu z Jupillonem, proponuje jej stały związek (może „nawet” małżeństwo) w nadziei na korzystanie z jej oszczędności; ironię sytuacji podkreśla fakt, że Herminia ma w tym momencie jedynie ogromne długi. A choć panna de Varandeuil, mimo swej kostywności, jest o wiele miłszą i mądrzejszą panią niż wdowa Auban, nie jest w stanie odpowiedzieć na uczuciowe potrzeby Herminii. Goncourtowie obdarzyli swoją bohaterkę głębią psychologiczną, której nie dostrzegają i nie doceniają otaczający ją ludzie, łącznie z jej pracodawczynią. Panna de Varandeuil w gruncie rzeczy nie zwraca uwagi na Herminię, dlatego służącej udaje się tak długo ją oszukiwać i ukrywać przed nią problemy.

Autentyczności *Herminii Lacerteux* dodaje fakt, że burzliwe dzieje głównej bohaterki i niewiedza jej pani oparte są na realnym doświadczeniu autorów. W sierpniu 1862 r. na chorobę płuc zmarła Rose Malingre, długoletnia służąca braci. Podobnie jak panna de Varandeuil, po jej śmierci zostali oni zaskoczeni informacjami o starannie ukrywanym podwójnym życiu: licznych kochankach, długach, kradzieżach, nadużywaniu alkoholu, nieślubnych dzieciach, a także dręczących ją wyrzutach sumienia³². Goncourtowie po początkowym szoku wybaczyli Rose, a jej historię wykorzystali jako materiał na powieść. Ambiwalencję ich stosunku do kobiety, która służyła im przez ćwierć wieku, wyraża fragment zapisu umieszczony w ich *Dzienniku* 16 sierpnia 1862 r., w dniu śmierci Rose,

³⁰ N.R. Cirilo, 1991.

³¹ N. Satiat, 1990, s. 32.

³² Ibidem, s. 19.

zanim jeszcze poznali jej mroczne sekrety. Po wyliczeniu jej zasług i podkreśleniu bliskości – troszczyła się o nich, gdy byli jeszcze dziećmi, opiekowała się ich matką w ostatniej chorobie, znała wszystkie ich przyzwyczajenia, choroby i kochanki, otwierała ich listy, dzieliła z nimi radości i smutki i „od dwudziestu pięciu lat całowała [ich] co wieczór na dobranoc” – tak podsumowują wzajemną relację: „Była częścią naszego życia, meblem w naszym mieszkaniu, tym, co pozostało po naszej młodości, czymś czułym, oddanym, gderliwym i czuwającym niczym wierny pies [...]”³³. Mebel i wierne zwierzę, do tego sprowadza się koniec końców rola służących. Trudno się dziwić, że odkrycie jej alternatywnej egzystencji było dla Goncourtów wstrząsem – o ile za naturalne uznawali, że Rose zna wszystkie ich sprawy, o tyle najprawdopodobniej nigdy nie pomyśleli, że może ona mieć jakieś sprawy własne; sądzili zapewne, że w pełni zadowala ją uczestnictwo w ich życiu.

Celestyna, bohaterka powieści *Dziennik panny służącej* Octave’a Mirbeau (*Journal d'une femme de chambre*, 1900)³⁴, jest z kolei **służącą wyrachowaną**, antytezą wiernej Felicjty. *Dziennik*, napisany w pierwszej osobie, przedstawiony jest we wstępie jako autentyczne zapiski pokojówki, jednak Mirbeau niezbyt dba o prawdopodobieństwo sytuacji – Celestyna jest zbyt wykształcona, czytana i krytyczna jak na swoją drogę życiową, a jej uwagi o literaturze i sztuce zdradzają, że jest tylko maską dla opinii autora. Powieść jest gorzką satyrą na społeczeństwo końca XIX w., a zarazem dość frywolnym i pikantnym obrazem seksualnej swobody połączonej z zakłamaniem, zarówno wyższych, jak i niższych jego warstw. Jednak losy głównej bohaterki, jej doświadczenia i obserwacje, ukazują wiele realnych aspektów życia służby. Celestyna pochodzi z Bretanii; jej ojciec, rybak, utonął, gdy była dzieckiem, a matka rozpiła się i zaczęła prostytuować. Brat zaciągnął się do marynarki, starsza siostra być może trafiła do domu publicznego. Zaniedbaną dziewczynkę przygarnęły zakonnice, które nauczyły ją czytać i pisać, wyszkoliły w pracach domowych i posłały na służbę. Od tej pory Celestyna przechodzi z jednego miejsca pracy do drugiego, na prowincji i w Paryżu. W czasie, gdy redaguje swoje zapiski, służy w domu państwa Lanlaire, niedaleko od swej rodzinnej miejscowości, ale w dzienniku wspomina wydarzenia i anegdoty z przeszłości. Z jej relacji wyłania się karykaturalny, groteskowy obraz zarówno służących, jak i ich państwa. Z jednej strony bezlitosny wyzysk służby jest zjawiskiem powszechnym, a sceny rekrutacji służących w biurze pośrednictwa ukazują znakomite przykłady małoduszności, kołtuństwa i skąpstwa pracodawców, którzy stawiają niezliczone wymagania, krytykują i upokarzają, sami nie dorastając do standardów, jakich oczekują. Z drugiej strony służba na wszelkie sposoby oszukuje i okrada pracodawców, wykorzystując ich słabości i wady oraz swą wiedzę o ich intymnych sprawach, a we własnym gronie niemilośnie wykpiwa ich i obmawia. Celestyna nienawidzi swych chlebodawców i gardzi nimi, choć zarazem im zazdrości, a obiektem

³³ E. Goncourt, J. Goncourt, 1988, s. 171. Polski wybór z *Dziennika* nie obejmuje zapisu z 21 sierpnia, opisującego rewelację o podwójnym życiu Rose.

³⁴ O. Mirbeau, 1977.

jej szczególnej złośliwości są panie: jeśli są wymagające, ich żądania budzą w niej gniew i bunt; jeśli łagodne, lekceważy je i wyśmiewa. Mężczyzn traktuje nieco łagodniej, podkreślając jednak nieodmiennie erotyczny podtekst relacji pana i służącej: większość jej męskich pracodawców to „świntuchy” pragnące ją wykorzystać, co jednocześnie często jej pochlebia i sprawia przyjemność. Celestyna ma zresztą spory temperament i praktycznie w każdym miejscu pracy wchodzi w relacje seksualne z męską służbą, a w jednym przypadku również z kobietą. Jak sama stwierdza, nie potrafi się oprzeć pokusie i z tego powodu często pada ofiarą swoich kochanków – np. jeden ze służących zastawia jej rzeczy w lombardzie, by spłacić karciane długi, a syn pracodawców wyłudza od niej pieniądze zarobione u jego rodziców. Celestyna w głębi duszy pragnie stabilizacji u boku mężczyzny i w końcu ją znajduje w osobie Józefa, ogrodnika i stangreta państwa Lanlaire. Oboje porzucają służbę, by zająć się prowadzeniem małej tawerny w Cherbourg, której Celestyna jest szefową i główną atrakcją. Zadolenia kobiety nie mąci fakt, że Józef to brzydki i mrukiwy brutal, który jest fanatycznym antysemitą (powieść toczy się w czasach afery Dreyfusa), najprawdopodobniej także członkiem złodziejskiej szajki, która okradła dom Lanlaireów, a może również gwałciicielem i mordercą.

Dzieje Celestyny są okazją do przedstawienia różnych sytuacji życiowych, z którymi zmagają się służące. Najgorsza w jej opinii jest związana z tą pracą samotność, która „nie polega na tym, że się żyje bez ludzi – samotność to życie wśród ludzi, którzy się tobą nie zajmują, dla których liczysz się mniej niż pies, tuczony pasztetem, czy jakiś kwiat, pielęgnowany niczym dziecko bogaczy, wśród ludzi, co darowują ci tylko zbędne łachy i zepsute resztki”³⁵. Dlatego służące akceptują umizgi panów i współpracowników, nierzadko żyją z nimi w jawnym lub półjawnym konkubinacie, pokątnie usuwają ciężę, które mogłyby je skompromitować. Jak przekonuje Mirbeau ustami swej bohaterki, zepsucie służących jest odbiciem zepsucia mieszczaństwa, któremu służą³⁶.

Jak mają się te literackie obrazy do rzeczywistości społecznej drugiej połowy XIX w.? Jak zwykle w przypadku utworu literackiego, mamy do czynienia z interpretacją rzeczywistości przez jednostkową świadomość autora, który reprezentuje pewną określoną grupę, jej poglądy lub przesady akceptowane lub podważane na podstawie własnego doświadczenia. Jednocześnie literatura odzwierciedla elementy rzeczywistości, niezależnie od tego, czy takie jest świadome założenie utworu³⁷.

Drogi życiowe Felicjty, Herminii i Celestyny są pod wieloma względami typowe – bohaterki pochodzą ze wsi lub z małego miasteczka, podejmują służbę w pobliskim mieście, ewentualnie przenoszą się potem do większego miasta, na przykład Paryża. Tego rodzaju kariera zawodowa była częsta w omawianym okresie. Pracując jako służące, nie mogą założyć rodziny, czego jednak pragną; tylko jednej z nich udaje się koniec końców wyjść za mąż, pozostałe są samotne

³⁵ O. Mirbeau, 1977, s. 113.

³⁶ Ibidem, s. 178.

³⁷ Na ten temat m.in. Z. Stefanowska, J. Sławiński, 1978; A. Kożuchowski, 2005, s. 5–20; B. Kaniowska, 2007, s. 119–128, a także P. Ćwikła, 2006, s. 127–158.

aż do śmierci. W rzeczywistości, choć służące z reguły wychodziły za mąż później niż rówieśniczki, tylko część z nich pozostawała niezamężna przez całe życie. Za to przedstawione kryteria wyboru ich partnerów życiowych są zgodne z danymi socjologicznymi. Celestyna spotyka przyszłego męża na służbie i po ślubie staje się współwłaścicielką tawerny, a Herminia marzy o małżeństwie z synem sklepikarki. Stanowi to odbicie typowego mechanizmu awansu społecznego służących w XIX w.: służące często wychodziły za rzemieślników i sklepikarzy lub też zakładały, same lub z mężami, własne punkty usługowe, sklepy lub warsztaty³⁸.

Sytuacja bohaterek wymienionych utworów uwarunkowana jest z jednej strony przez wykonywany zawód, z drugiej – przez płęć. Zawód służącej sprawia, że choć należą do klasy pracującej, nie zaliczają się w pełni ani do ludu, ani do mieszczaństwa, do którego wzorców często aspirują³⁹. Praca, w której stykają się z prywatnością „państwa”, pozbawia je własnej prywatności, a mieszkając pod dachem chlebodawców, nie posiadają własnej przestrzeni. Zazwyczaj żyją samotnie, odcięte od rodzinnych więzów i wsparcia, przez co są w większym stopniu narażone na emocjonalne ciosy i upokorzenia. Pracodawcy oczekują od nich troski o swój dobrostan, tak fizyczny, jak i psychiczny, ale przeżycia i odczucia służby lekceważą.

Jako kobiety, służące doświadczają w swojej pracy dodatkowej dyskryminacji i ograniczeń. Z jednej strony spotykają się z wymaganiami „moralności”, a ich zachowanie i prowadzenie się są szczególnie kontrolowane, z drugiej narażone są na wykorzystywanie seksualne tak ze strony pracodawców, jak i współpracowników. W oczach autorów opisujących służące najpoważniejszym ich problemem jest jednak niemożność posiadania rodziny i realizacji scenariusza życiowego, który otaczające je społeczeństwo uważa za pożądaną i właściwą dla kobiety. Dojmujący jest przede wszystkim głód uczuć, który popycha je do nieudanych związków lub poświęcania się dla osób, które tego nie doceniają. W wielu wypadkach za niepowodzenia służących ponosi winę zły los, a przede wszystkim bieda. To przez nędzę, głód i choroby oraz społeczne patologie bohaterki przywoływanych utworów tracą rodziców i bliskich sercu członków rodzin. Zarówno od indywidualnych cech i wychowania, jak i od okoliczności zależy, czy przyjmą swój los z rezygnacją, czy też zbuntują się przeciw niemu.

Ostatnią uwagą, jaką należałoby poczynić, jest fakt, że o losie samotnych, niezamężnych służących piszą w cytowanych utworach mężczyźni i to z ich punktu widzenia postrzegamy problemy przedstawionych kobiet. Gdy Goncourtowie i Mirbeau przypisują swoim bohaterkom rozbuchane seksualne apetyty, trudno określić, na ile dają upust własnym fantazjom. Podobnie jest z postrzeganiem całej grupy służących jako skłonnych do demoralizacji. Jakkolwiek dane historyczne wskazują, że służący jako grupa zawodowa rzeczywiście byli podatni na różnorakie patologie (prostytycja, dzieciobójstwo, alkoholizm, przestępczość,

³⁸ T.M. McBride, 1974, s. 64–69.

³⁹ O. Mirbeau, 1977, s. 178.

samobójstwa) w nieco większym stopniu niż inne profesje⁴⁰, to literacka wizja propagowana przez pisarzy na pewno miała wiele wspólnego także z mieszczańskim stereotypem klas niższych jako potencjalnie niebezpiecznych⁴¹. Niezależnie jednak od źródeł takiej postawy, staropanieństwo i brak rodziny, a przede wszystkim brak dzieci, postrzegane są w omawianych utworach jednoznacznie jako najgroźniejsza życiowa klęska czyhająca na służące. Dlatego małżeństwo, nawet z niespecjalnie atrakcyjnym kandydatem, lepsze jest niż samotność prowadząca do jałowej, pustej egzystencji lub do spektakularnego upadku.

Bibliografia

- Arnaud-Duc N., 2002, *Les contradictions du droit*, [w:] *Histoire des femmes en Occident*, t. 4: *Le XIXe siècle*, red. G. Fraisse, M. Perrot, Paris, s. 101–139.
- Charle Ch., 1991, *Histoire sociale de la France au XIXe siècle*, Paris.
- Cirillo N.R., 1991, *A Girl Need Never Go Wrong, or, the Female Servant as Ideological Image in „Germinie Lacerteux” and „Esther Waters”*, „Comparative Literature Studies”, 28 (1), s. 68–88, pobrano z: www.jstor.org/stable/40247196 [data dostępu: 20.03.2020].
- Ćwikła P., 2006, *Kilka uwag o związku socjologii z literaturą*, „Studia Socjologiczne”, 2 (181), s. 127–158.
- Flaubert G., 2009, *Czyste serce*, [w:] G. Flaubert, *Trzy baśnie*, przekł. R. Lis, J.M. Rymkiewicz, Warszawa.
- Goncourt E., Goncourt J., 1961, *Herminia Lacerteux*, przeł. K. Byczewska, Warszawa.
- Goncourt E., Goncourt J., 1988, *Dziennik. Pamiętniki z życia literackiego*, wybór i przekł. J. Guze, Warszawa.
- Guiral P., Thuillier G., 1978, *Les sources de l'histoire régionale des domestiques au XIXe siècle*, „Revue Historique”, 259 (2), s. 441–451, pobrano z: www.jstor.org/stable/40952692 [data dostępu: 15.03.2020].
- Kaniewska B., 2007, *Doświadczenie historyczne w zapisie literackim*, „Kultura Współczesna. Teorie, Interpretacje, Praktyka”, 3, s. 119–128,
- Kopczyński M., 2000, *Służba domowa jako grupa zawodowa w Europie XV–XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa, s. 53–75.
- Koźuchowski A., 2005, *Zmyślenia i prawda, czyli dzieło literackie jako źródło historyczne*, „Pamiętnik Literacki”, 96 (1), s. 153–168.
- Kuciel-Frydryszak J., 2018, *Służące do wszystkiego*, Warszawa.
- de Lamartine A., 1850, *Geneviève, histoire d'une servante*, Paris.
- Maloney A., 2015, *Pod schodami. Życie codzienne służby domowej w początkach XX w. w Anglii*, Warszawa.
- Maupassant G. de, 1983, *Historia pewnego życia*, tłum. M. Kreczowska, Warszawa.
- McBride T.M., 1974, *Social Mobility for the Lower Classes: Domestic Servants in France*, „Journal of Social History”, 8 (1), s. 63–78, pobrano z: www.jstor.org/stable/3786526 [data dostępu: 21.03.2020].
- Mirbeau O., 1977, *Dziennik panny służącej*, przeł. M. Zenowicz, Warszawa.

⁴⁰ T.M. McBride, 1974, s. 75.

⁴¹ Na temat traktowania służby na równi ze zdemoralizowanym proletariatem miejskim, zob. M. Kopczyński, 2000, s. 61.

- Motte C., Péliissier J.P., 1992, *La binette, l'aiguille et le plumeau: les mondes du travail féminin*, [w:] *La société française au XIXe siècle. Tradition, transition, transformations*, red. J. Dupâquier, D. Kessler, Paris, 237–342.
- Perrot M., 1978a, *De la nourrice à l'employée. Travaux de femmes dans la France du XIXe siècle*, „Le Mouvement Social”, Éditions l'Atelier, 105: *Travaux de femmes dans la France du XIXe siècle*, s. 3–10, pobrano z: www.jstor.org/stable/3777547 [data dostępu: 15.03.2020].
- Perrot M., 1978b, *Quelques éléments de bibliographie sur l'histoire du travail des femmes en France (principalement au XIXe siècle)*, „Le Mouvement Social”, Éditions l'Atelier, 105: *Travaux de femmes dans la France du XIXe siècle*, s. 127–131, pobrano z: www.jstor.org/stable/3777553 [data dostępu: 15.03.2020].
- Poniat R., 2014, *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*, Warszawa.
- Satiat N., 1990, *Introduction*, [w:] *Germinie Lacerteux*, E. de Goncourt, J. de Goncourt, Paris, s. 9–53.
- Scott J.W., 2002, *La travailleuse*, [w:] *Histoire des femmes en Occident*, t. 4: *Le XIXe siècle*, red. G. Fraisse, M. Perrot, Paris, s. 479–511.
- Stefanowska Z., Sławiński J. (red), 1978, *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Warszawa.
- Urbanik-Kopeć A., 2019, *Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach*, Katowice.
- Woodhull W., 1987, *Configuration of the Family in „Un Coeur Simple”*, „Comparative Literature”, 39 (2), s. 139–161.